

Cena Kurjera

WE LWOWIE
 Kwartalnie 3 zł. 80 c.
 Półrocznie 7 " 20 "
 Miesięcznie 1 " 20 "
 Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.
 Półrocznie 9 " 60 "
 Miesięcznie 1 " 60 "
 Za granicę kwartalnie 10 mark.
 Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
 petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct
 Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca i redaktor naczelny: **Rewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Bojstwo - katolickie: Grecko-katolickie.
 Dnia: Anastazji. Martyniana.
 Jutro: Nestora. Awxentja.
 Pojutrze: Aleksandra B. nysyma ap.

REDAKCYJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCYJA
 przy ulicy Akademickiej l. 3.—Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), słonki, dropie i pardwy, cietrzewie i głuźce, i ptactwo wodne i błotne w ogólnosci.

Wschód słońca o 6 g. 53 m.
 Zachód " o 5 g. 33 m.
 Barometr 761. Mróz.

Na rzecz Wielkopolski.

Dzienniki poznańskie żywo się zajmują losem banku ziemskiego. Wspominaliśmy już wczoraj, że w rachunek subskrypcyjny na akcje Banku nie wszedł i wejść nie mógł dotychczasowy wynik zapisów, uskutecznionych od grudnia z. r. w Galicji. Zapisy te jeszcze nie są ukończone i będą dalej prowadzone. Dziennikarstwo wielkopolskie nie traci również otuchy. Na dowód przytaczamy głos *Dz. Pozn.*, który pisze:

„Znany jest czytelnikom naszym rezultat waleznego zebrania Banku ziemskiego z dnia 16. b. m. Zamierzona uchwała z dnia 25. stycznia r. z. subskrypcja na trzy miliony marek kapitału zakładowego nie dopisała. Rozebrano akcyj zaledwie na pięćset kilkadziesiąt tysięcy. Nie będziemy podnosić tu żadnych rekryminacji przeciw komubądź ani skarg i żalów, że tak się stało, bo niczy to samej sprawie nie pomogło. Liczymy się tylko z faktem, jaki jest. Otóż pomimo takiego stanu rzeczy większość założycieli Banku ziemskiego nie przychyliła się do wniosku dyrekcji i rady nadzorczej, żądającego uchylenia uchwały z dnia 25. stycznia r. z. Przeciwnie postanowiła ona utrzymać rzeczoną uchwałę i zaleciła dalsze zbieranie funduszu do wysokości trzech milionów marek do dnia 1. października 1889 roku, a nadto uchwaliła dalsze zawieszenie czynności Banku aż do chwili zebrania powyższego kapitału.

Jakkolwiek gorąco pragniemy, aby życzenia i nadzieje większości założycieli ziściły się, wszakże sądząc z dotychczasowych doświadczeń i ze stanu ekonomicznego ojczyzny naszej, nie myślimy, aby kwota trzech milionów marek zebraną była.

Nie podobna wszakże, zdaniem naszym, całe już sprawę dać za wygraną i powiedzieć sobie: wszystko stracone a Bank ziemski należy zamknąć. Przeciwnie starać się koniecznie należy wprowadzić go w życie choć z mniejszym kapitałem.

Tego samego pragną pp. Teodor Moszczeński i Wł. Janta Połczyński, jak to zamieszczony ich list otwarty w wczorajszym dzienniku stwierdza. Uważają oni, że dotychczasowy fundusz jest wystarczającym na rozpoczęcie czynności Banku ziemskiego.

Wedle nas kapitał dotąd złożony jest za mały. Jak kompetentni zapewniają dla rozpoczęcia czynności Banku potrzebny niezbędnie przynajmniej milionowy fundusz. Ten przy gorliwych zabiegach i staraniu, możliwy do zebrania. Zanim jednak fundusz taki zostanie zebrany a raczej równolegle ze staraniem o zebranie takowego należy zebrać deklaracje od akcjonariuszów dotychczasowych, że na zmniejszenie kapitału zakładowego przystają.

My, choćby nas o optymizmi posądzano, ponownie z pp. Moszczeńskim i Połczyńskim przekonani jesteśmy, że się na to dotychczasowi akcjonariusze zgodzą, bo słusznie pp. M. i P. mówią: „Kapitał jest wprawdzie kosmopolityczny i nie sentymentów, lecz pieniądź z takim charakterem nie wspart instytucji naszej, pozostał on od niej zdala, wpłynął tylko ten, któremu drogę kierowało poczucie solidarności i obowiązku.“

Słusznie powtarzamy, do kasy bowiem Banku ziemskiego wpływał tylko grosz pocutego obywatelskiego i polskiego. Pp. Teodor Moszczeński i Wł. Janta Połczyński zajęli się już zebraniem takich deklaracji. Dla dyrekcji Banku nie możliwym to, bo obowiązuje go uchwała z

dnia 16. bm., która utrzymała uchwałę z dnia 25. stycznia r. z., a więc nie postanowiła zmniejszenia funduszu zakładowego.

Ale Bank ziemski zająć się może i zajmie z pewnością zbieraniem dalszych akcji i być może, że przy poparciu wszystkich pragnących gorąco w interesie dobra naszego ogólnego przyjscia do skutku instytucji Banku ziemskiego, fundusz potrzebny się zbierze. Przy braniu zaś nowych dalszych akcji byłoby pożądanem, aby biorący je deklarowali się zaraz na zmniejszenie kapitału zakładowego odpowiednio do tego, jak postanowią założyciele.

Cokolwiekby się stanie, wdzięczni jesteśmy pp. Moszczeńskiemu i Połczyńskiemu za podjęcie inicjatywy w tem nowem stadium Banku ziemskiego, a pragniemy gorąco, aby ich usiłowania uwieńczył pomyślny skutek.“

Parcelacja większych dóbr ziemskich.

II. Ułatwienie parcelacji jest zniesienie tej zapory, która odgradzając niejako murem chińskim większego od mniejszego właściciela, czyniła dla tego ostatniego tanie kredyty ziemski w formie 4 proc. listu zastawnego niedostępnym. Odgraniczenie takie w swoim czasie naturalne, nie da się w żaden sposób pogodzić z duchem czasu, z duchem prawodawstwa nowożytnego, którego kardynalną podstawą jest równość wszystkich w obec prawa. Równość w obec prawa pociąga za sobą równość na wszystkich polach pracy społecznej, na których jedyną różnicę stanowić tylko może zasługa osobista. Gdy więc zarówno względy prawne, jak ekonomiczne wymagają zniesienia zapor średnio-wiecznych, niezgodnych, a nawet szkodliwych rozwojowi gospodarskiemu kraju, pozwalam sobie postawić następujący wniosek: „Og. zgromadzenie delegatów Tow. kr. uchwała zmianę statutu w tym kierunku, iż na przyszłość nie 500 złr., lecz 50 złr. ma być minimum zaciągnąć się mogącej pożyczki, a członkiem gal. Tow. kredytowego może być każdy właściciel hipoteczny, którego wartość hipoteki 100 złr. a. w. przenosi. Przyjęcie tej zasady pociąga za sobą potrzebę zmiany stylizacji §§. 1., 2., 89. i 91. statutu. Zmiany jednak te nie pociągają za sobą potrzeby zezwolenia Wys. Sejmu, ponieważ cel instytutu nie zostaje przez powyższe rozszerzenie zakresu działania zmienionym, jak to zastrzega §. 90. Z powodu, iż manipulacja przy wydawaniu drobnych pożyczek listami zastawnymi jest zupełnie odmienna, jak przy większych, powinien być osobny oddział i osobny dyrektor dla tego oddziału ustanowiony. Zresztą żadna zmiana, ani w ustroju Tow. kr., ani w ustroju dyrekcji lub rady nadzorczej nie zdaje się być potrzebną.

Projektowana uchwała jest bezwątpienia wielkiej doniosłości, bo znakomicie przyczynić się może do zmiany stosunków agraryjnych w kraju; *ale zmiany na lepsze!* Wracając zaś do kwestji przeciążenia hipotecznego większej własności, upatruję następujące korzyści dla kraju z proponowanego przemennie wniosku:

1. Przewrót zupełny w warunkach istnienia i produkcji większej własności musi pociągnąć za sobą w krótkim czasie zmianę w ustroju takowej i upadek wielu, jeżeli nie obmyślimy zawczasu środków ratunku. Likwidacja okaże się może w wielu wypadkach konieczną; jeżeli ją jednak sami rozumnie i ogłędnie przeprowadzimy, obojdem się bez ruiny tysiąca rodzin. Zamiast 145.000 wiel-

kich i ciężkich warstatów rolniczych, które nie odpowiadają po największej części celowi, bo pracują ze stratą, od nas samych zależy wytworzyć znacznie więcej mniejszych, które uwolnione od nadmiaru ciężarów hipotecznych i zaopatrzone w odpowiedni kapitał obiegowy, pracować będą z pożytkiem dla siebie i dla kraju.

2. Jeden i trzy czwarte miliona ludzi, którzy przy obecnym ustroju agraryjnym żyją z dnia na dzień, nie mając dostatecznej podstawy bytu w posiadanej przez siebie ziemi, może z łatwością poprawić swój los i warunki rozwoju sobie na przyszłość zapewnić.

Manipulacja przy tem byłaby nadzwyczaj prosta. Większy właściciel sprzedając odleglejsze i mniej potrzebne parcele ze swego gospodarstwa, które nie mają dla niego prawie żadnej wartości, a czasem są nawet ciężarem, przenosi na podstawie łączności hipotecznej istniejące ciężary, także na sprzedany kawałek. Kupujący udaje się do zarządu Tow. kredytowego (oddziału dla mniejszej własności) z prośbą o promesę pożyczki na kupiony kawałek udzielić się mogącej. Dyrekcja przyznawszy pożyczkę do pewnej wysokości, zezwala na wykreślenie reszty kwoty, ciężającej w skutek łączności hipotecznej na sprzedanym kawałku, a promesę wydaną, po dopełnieniu warunków przez petenta, spieniężywszy zatrzymuje u siebie, uzyskaną gotówkę wpisuje na korzyść większej własności, a jako dług nowonabywcy. — Nie można przy tem przypuścić, aby pożyczka przyznana nowonabywcy mniejszą była od tej kwoty, która na ten sam kawałek przypadła, przy obciążeniu hipot. całości. — Nowonabywca nie potrzebuje zatem składać gotówką, tylko drugą połowę ceny kupionego gruntu, do rąk większej własności, lub jej wierzycieli po Tow. kr. następujących. W ten sposób większa własność pomalą uwalnia się od przeciążenia hipotecznego, a mniejsza własność ma ułatwione nabywanie ziemi, której tak potrzebuje i wartość cenić umie!

Z mniejszej własności może się powoli wytworzyć stan średni, tyle potrzebny na wsi, z którego rekrutować się może przyszły zarząd gminny i szkolny; może być konsumentem na wyroby krajowe, podczas gdy obecnie nie możemy wyjść z koła błędnego, iż fabryki krajowe nie mogą się utrzymać dla braku konsumenta, a konsument sprowadza z zagranicy potrzebne artykuły, ponieważ wyroby krajowe nie odpowiadają jego wymaganiom.

Przypuszczając prawdziwem obrachowanie z 1881 roku, według którego obdłużenie większej własności doszło w Galicji do 177 milionów złr., podczas gdy wartość większej własności przyjęta jest na 300 milj., mogłaby większa własność w skutek rozszerzenia działalności Tow. kr. w powyższym wskazanym kierunku z łatwością uwolnić się od przeciążenia 27 milj. złr., któreby chętnie wzięła na swe barki, wraz z odnośnym gruntem, własność mniejsza. Ta ostatnia mając obecnie tylko 93 milj. złr. długu do dźwigania, podwyższyłaby swój stan bierny na 120 milj., coby stanowiło przy obecnie posiadanym obszarze 8 milionów morgów ziemi, przeciętne obciążenie 15 złr. na morg. Obciążenie zatem dosyć nieznaczne w porównaniu z większą własnością, tem nieznaczniejszą, iż koszt produkcji są znacznie mniejsze u mniejszej własności, niż u większej. — Z powyższych motywów polecając mój wniosek og. zgromadzeniu do przyjęcia, kończę cytacją z powyższej powołanego autora, który w pracy swojej o kre-



dycie ziemskim w Austrii mówi, co następuje: *) „Gdy po ukończeniu 7-letniej wojny wycieńczeni długami klęskami, jakie każda wojna za sobą pociąga, i upadający prawie pod ciężkiem brzemieniem niepowodzeń, właściciele ziemscy Szląska, bliskimi byli ostatniej zguby, Fryderyk W. przez założenie Tow. kr. od zupełnego bankructwa ich wyratował. Z chlubą wspominał kilkanaście lat później w pamiętnikach swoich, znakomity ten monarcha, że 2.000 familij szlacheckich w zdobytej przez niego części Szląska osiadłych, jemu miało do zawdzięczenia, iż w majątkach swoich ojców pozostali i nie ustąpili miejsca obcym przybyszom“. W naszych czasach monarchowie inne zadania mają do rozwiązania przed sobą, ale społeczeństwa są o tyle dojrzałe, iż same o sobie myśleć mogą i powinny.

Stoimy w obec niemniej ważnych i brzenienych jak wówczas wypadków dziejowych, które wymagają, abyśmy uporządkowawszy nasze stosunki majątkowe, silni materialnie i moralnie, spokojnie mogli patrzeć w przyszłość. Adam Marassé, delegat-zastępca z okręgu wyb. Brzesko.

Likwidacja banku włościańskiego.

Komitet likwidacyjny gal. Zakładu kredytowego włościańskiego przygotował dla sądu zajmujące sprawozdanie z czynności swoich za r. z., świadczące o wcale pomyślnym przebiegu likwidacji, jak to wypływa z następującego wywodu: Wpływy ze spłat kapitału pożyczkowego r. z. w stosunku do stanu pożyczkowego z d. 1. stycznia 1887 r. wynoszą przeciętnie 17.02 proc. Wynik ten w porównaniu do wpływów r. 1886, w którym spłaty pożyczkowe wynosiły 13.91 procentu, przedstawia się o wiele korzystniej. Zupełne spłaty powiatów tłumackiego (z wyjątkiem jednej pożyczki) i powiatu żółkiewskiego przez odnośne wydziały rad powiatowych przyczyniły się w znacznej części do tego rezultatu. W następujących powiatach przedstawiają się spłaty najkorzystniej: Kraków 59 proc., Wadowice 35.6, Cieszanów 30.3, Zbaraz 29.1, Wieliczka 27, Grybów 26.5, Kossów 26.4, Dolina 24.9. Natomiast najgorsze wpływy miał komitet likwidacyjny w powiatach: Bohorodczany 3.3, Jaworów 3.5, Nadwórna 5, Stanisławów 5.8, Buczacz 6.2, Kołomyja 6.7, Nisko 7.1, Pilzno 7.1, Rudki 7.7 proc. Sprawozdanie komitetu podnosi znaczne polepszenie spłat w powiatach: Kossów z 2.4 procentu w r. 1886, na 26.4 proc.; Husiatyn z 4.8 proc., na 19 proc.; Podhajce z 5.1 proc. na 18 proc. i Brze-

*) P. Dzieła ekonomiczno-polityczne i statystyczne Mieczysława hr. Marassé, Kraków 1887. Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego, Tom I-szy stronica 103. —

żany z 8.5 na 20.9 proc. Przyczyny tej korzystnej zmiany szukać należy w większej energii odnośnych biur powiatowych, i liczniej wdrażanych pozwach egzekucyjnych. Ilość sądownie zapozwanych dłużników z końcem r. 1887 wynosiła 8.304 na 19.140 jeszcze niespłaconych pożyczek. W miarę zaprowadzenia ksiąg gruntowych zgłaszał komitet prawa swoje do takowych:

I tak od 1. stycznia do 31. grudnia r. z. wniósł podań do sądu 1.167, które zgłoszono pożyczek 1.256 na kwotę 242.450 zł. Ogółem od zaprowadzenia nowych ksiąg gruntowych wniesiono: podań 25.173, które zgłoszono pożyczek 29.342, na łączną kwotę 6,012.500 zł.

Przy całkowitych spłatach pożyczkowych, gdzie tego rzeczywista potrzeba zachodziła, udzielał komitet znacznych opustów tak w kapitale za zezwoleniem kuratora listów, jakoteż w odsetkach i prowizjach zwłoki. Opusty kapitału wynosiły do 31. grudnia 1886 r. zł. 26.832 (centy opuszczamy), w r. 1887 przybyło zł. 4.189. Ogólna strata w kapitale do 31. grudnia 1887 r. wynosi zł. 31.021 w stosunku do spłaconego kapitału zł. 3,236,874 za czasów likwidacji, co czyni 0.9 proc. W odsetkach opusty uczyniły ogółem zł. 449.198 co w stosunku do zredukowanych wpływów odsetkowych zł. 1,997.892 od 1. stycznia 1884 r. począwszy, czyni 22 procent.

Gospodarstw zakupionych posiadał komitet 31. grudnia 1886 r. 744 na złr. 256.701, w ciągu r. z. objął w posiadanie 57 na złr. 18791, natomiast sprzedał 154 na złr. 51.172, pozostało przeto w posiadaniu komitetu z końcem 1887 r. 647 na złr. 224.420. Jako wartość bilansową gospodarstw przyjmuje komitet likwidacyjny wysokość stanu pożyczkowego, obliczoną w dniu ich objęcia w fizyczne posiadanie. Te gospodarstwa, które wydzierżawione były, przyniosły dochodu po strąceniu uiszczonych podatków, w 1886 r. złr. 1.577, a 1887 r. złr. 1.266.

Koszta administracyjne wynosiły w 1886 r. złr. 144.077, a 1887 r. złr. 130.353, zmniejszyły się o złr. 13.724, czyli wyż 9 proc. W d. 31. grudnia r. 1886 wynosił stan pożyczkowy 22.538, z kwotą złr. 3,527.333, a d. 31. grudnia 1887 r. wynosił stan pożyczkowy 19.140, z kwotą złr. 2,926.950, zmniejszył się przeto o 3.398, na kwotę złr. 600.382. Na poczet tych spłat pożyczkowych wpłynęło do kas zakładu 5 i 6-prc. listami złr. 537.000, różnica przeto wynosi złr. 63.382, a po potrąceniu opustów w kapitale 4.189 złr.; wpłacono gotówką złr. 59.193, którą komitet po myśli artykułu I. ugody użył na zakupienie 102.100 listów dłużnych za złr. 59.193. Obieg listów zastawnych 5 i 6-prc. wynosił 31. grudnia 1886 r. złr. 3,953.100. Stan 31. grudnia 1887 r. złr. 3,314.000, przeto ubyło listów za złr. 639.100. W przeciwstawieniu do spłat pożyczkowych 1887 r. złr. 600.382, pozostaje

złr. 38.717, a po oddaniu opustów w kapitale 4.189 złr. okazuje się nadwyżka dla umorzenia listów dłużnych 31. grudnia 1887 r. złr. 42.906. Ponieważ dobór w pokryciu listów 31. grudnia 1886 wynosił złr. 398.934, przeto stan w obiegu będących listów dłużnych, a niemających pokrycia, wynosił 31. grudnia 1887 r. złr. 356.027. Od czasu urzędowania komitetu likwidacyjnego, tj. od 31. stycznia 1884 r. spłacono pożyczek 15.597, na kwotę złr. 3,241.064, na poczet tych spłat pożyczkowych wpłynęło listami 2,808.000, zakupiono z wolnej ręki 617.800, nadto ściągnięto listów przez losowanie w 1885 r. 158.000, a po oddaniu opustów w kapitale 31.021, razem 3,613.921 złr. Zatem komitet likwidacyjny wycofał z obiegu listów dłużnych więcej o złr. 372.857. W porównaniu z niedoborem, wynoszącym 31. stycznia 1884 r. 728.800 złr., wynoszą jeszcze listy w obiegu będące, a nie mające pokrycia, złr. 356.027.

Długi zakładu wynosiły: 31. stycznia 1884 ogółem 1,813.639; w dniu 31. grudnia 1885 wynosiły 633.941 złr.; 31. grudnia 1886 roku 516.215 złr.; dnia 31. grudnia r. z. 356.861 złr., czyli, że w 3-letnich, przez komitet objętych długów ubyło 1,456.778 złr. Na odsetki i prowizję zwłoki wpłynęło w 1886 r. 421.400 złr., w r. z. 507.412 złr. a zatem więcej 86.011 złr. Na kapitał, procenta i odsetki zwłoki wpłynęło w r. z. razem 1,107.794 złr.

Od czasu likwidacji do 31. grudnia roku zeszłego spłacili dłużnicy w kapitale 3,241.064 złr.; w procentach i prowizji zwłoki 1,997.892 złr., razem 5,238.956 złr.

Koszta zarządu wynosiły w tym czasie 638.100 złr., czyli 12.18 proc. w stosunku do ściągniętych wierzycieli, natomiast działu hipotecznego, natomiast działu bankowego wypadła dla wierzycieli w kosztów.

Ostateczny rezultat dotychczasowej działalności komitetu likwidacyjnego jest następujący: Dnia 31. stycznia 1884 wynosiły asygnaty kasowe, 5 i 6-prc. listy zastawne, obligacje komunalne, wylosowane listy gajeczne komunalne, kupony, zaległe odsetki, weksle w rękach wierzycieli w rachunku bieżącym, ogółem 8.792.239 złr. a dnia 31. grudnia r. z. już tylko 3,707.561 złr. czyli mniej o 5,084.677 złr.

Oprócz spłat powyższych zapłacił komitet 1884 od dnia 1. kwietnia 1884 do dnia 31. grudnia 1887 właścicielom listów dłużnych i obligacji komunalnych tytułem należności za kupon łączną kwotę: 544.159 złr. i wycofał z obiegu niepokrytych listów dłużnych 372.857 złr. Komitet zaznacza w końcu, że stan hipotek zmniejszył się w czasie obecnej likwidacji o 3,241.064 złr. a liczba dłużników spadła o 15.597.

5)

Miłość królowej.

Napisał
Udo Brachvogel.

(Ciąg dalszy.)

Miejszem festynu był środek rzeki, gdzie widać było namiot pływający. Rusztowania i słupy wyłożone kością słoniową, a ściany i dach były z fioletowej purpury z Tyru. Srebrne sznury podtrzymywały tę kosztowną materję, spływającą w sutych faldach po wszystkich bokach namiotu. Girlandy z róż białych okręcały słupy, podłoga zaś lśniła się od srebrnego piasku. Tak wielkim był ten namiot, że mógł sto osób pomieścić. Nurki za Trytonów przebrani opływali ten świetny namiot, podając gościom korale, perły i rzadkie muszle, które jak się zdawało z głębi wody na powierzchnię wynosiły. Mnóstwo małych wysepek z traw utworzonych otaczało namioty, pokryte kwitnącem krzewiem i niskimi palmami, wyglądały jak olbrzymie bukiety, które wpadły do wody. W samym namiocie, który dla gości miał wejście od strony południowej, podczas gdy oba bóstwa tego festynu wchodziły do niego od wschodu było urządzone dla ostatnich małe podwyższenie. Nad tronem królowej świeciło złote słońce, a srebrny księżyc nad tronem jej przyjaciela: nad miejscami zaś przeznaczonemi dla gości błyszczały gwiazdy. Więcej ich jak dwieście przybyło, gdyż tryumwir powołał z całego Orjentu królów, namiestników i wodzów jako świadków swego zakochanego szaleństwa. Ze wszystkich stron świata przybyli goście w otoczeniu swoich trabantów, by słońca dnia dzisiejszego usłużyć otoczyć swem kołem. Czarni książęta etiopscy ze złotym piaskiem w welnianych włosach, oliwkowi naczelnicy ple-

mion arabskich wraz z białymi namiestnikami greckich prowincyj, przystąpili teraz do uczty. Stół ugiął się pod ciężarem srebrnych naczyń czar i puharów. Najradsze potrawy, łakocie i korzenie z wielkim trudem z najdalszych stron świata sprowadzone, podawano gościom. Srebro do koła rozrzuciło swe blaski. Każdy gość zaś otrzymał w upominku naczynie, które mu przy uczcie służyło. A wielkie naczynia, puhary i czary zatopiono w Nilu jako podziękę za to, że ich stary Bóg rzeki przyjął tak gościnnie na swoich falach.

Również kazał Antoniusz na pamiątkę tego dnia poświęconego swej królowej, przywieść z Memfis do Aleksandrii obelisk, cudowne dzieło co do wielkości i wykończenia. Kazał go ustawić na placu przed portem. Ileż żywotów ludzkich i zwierzęcych on nie kosztował! Lecz teraz wystrzela wysoko ku niebu swe granitowe promienie, jakby od wieków stał na tem miejscu. Kleopatra wydała okrzyk podziwu z udania się przedsięwzięcia, które sobie równego nie miało w przeszłości.

— Nie jest on podobnym do olbrzymiej szpilki? — zawołała.

Pieszczotliwie pogłaskał ją tryumwir po głowie.

— I jest dość kosztowną, by służyć ci mogła do upięcia włosów!

Szpilka Kleopatry — nazwa pozostała jak kamień i pamięć tych pozostała, którzy w swem miłosnem upojeniu to słowo wyrzekli.

Takim był festyn Antoniusza.

W miesiąc później miała Kleopatra ze swoim wystąpić. Lecz ten miesiąc miał, a tryumwir, który do swoich przygotowań niebo i ziemię poruszył, spostrzegł, że jego współzawodniczka tak się o nic nie troszczyła jakby zupełnie o umowie zapomniiała. Dzień oczekiwany nadszedł, a nigdzie

nie było widać czarodziejskich ogrodów lub pawilających pałaców, nigdzie sztucznych gór lub jęcznych budowli. Żadni goście nie przybywali do granic znanego świata, ani żaden okręt nie zawinął z Grecji przywożący srebrne naczynia stołowe. I jeszcze chciał Egipt zwyciężyć po tem, co Rzym pokazał?

A przecież zwyciężył.

Królowa posiadała mały dom wiejski porośnięty bramami Aleksandrii poświęcony najskrytszym i najrozkoszniejszym godzinom miłości. Jak święte miejsce gniazdko, krył się w pośród palm królewskich i tamarysków. Żaden głos hałaśliwego miasta nie mącił jego spokoju. Tylko morze szumiło u podnóża ogrodu. Fale morskie jedynie i wiatr w wierzchołkach palm śpiewały kolysankę szczęśliwej, które tak często w tych murach się kryło.

Tutaj zaprowadziła królowa swego gościa. Sama kierowała partyjskim zaprzęgiem, powożąc ręką amatorki. Lecz zdziwienie tryumwira w tym stało, gdy przybyli na miejsce. Żaden niewolnik nie przybiegł naprzeciw nich, żadnej muzyki, żadna pochodnia nie rozświecała ciemności zapadającej nocy. Cichość idylli, nie upojenie wznosił się w powietrzu. Natomiast w progu. Natomiast w przedsiionku domu przepelnionym wonią lilii i odwieczny tron królów Egiptu. Przywieziono tu z świątyni Ozyris z Teb. Do koła niego stały również z tamąd pochodzące, o dziwnych kształtach starożytne świeczniki. Kapłani rozdali w szaty i skarżyli się na świętokradztwo, gdy wniesiono te pamiątki na światło dzienne i wzięto do Aleksandrii. Na co się nie odważył żaden perski, macedoński, żaden rzymski, zdobywca, która była być pierwszą w oddaniu należnej czci i skromnym pamiątkom po ojcach.

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejiowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod warunkami najkorzystniejszymi warunkami.

Z izby sądowej.

Witebsk 20. lutego. (Sprawa o miliony). Nie pamiętamy, ażeby kiedykolwiek na Litwie sądzona była sprawa o tak olbrzymie oszustwo, jaka w ciągu dni 6-ciu była roztrząsaną w tych czasach w witebskim sądzie okręgowym.

Głośny ten proces żywo zainteresował obywatelstwo miejscowe i gubernij sąsiednich, a to zarówno ze względu na miliony, o które w sprawie tej chodziło, jako też i ze względu na wpływające do niej w charakterze oskarżonych osobistości.

Głównym bohaterem sprawy jest Aleksander Samowicz.

Urodzony w roku 1853 w pow. Rzeczyckim gub. Mińskiej, zajmował tam przez czas pewien rozmaite urzędy niższe, bądź to w policji powiatowej, bądź gdzieindziej. Po dojściu już do pełnoletności Samowicz dowiaduje się, że w gubernji Witebskiej miał od niedawna imiennika, również Aleksandra Samowicza, który zmarł. Samowicz witebski był wnukiem słynnego w pierwszej połowie bieżącego wieku milionera Piotra Gorycza, który unierając zostawił olbrzymi, wynoszący kilka milionów fundusz, składający się przeważnie z nieruchomości ziemskich, leżących w gubernji Witebskiej, Mohylewskiej i innych. Wszystkie te dobra, mające obszaru łącznie 40.000 dzies. i około 10.000 dzies. starych dziewiczych lasów, przeszły na rzecz skarbu, co też zostało przez ministerjum dóbr państwa w r. 1872 zadecydowanem.

Otóż Aleksander Samowicz postanowił zdobyć dokumenta, mające udowodnić, iż on jest wnukiem zmarłego Gorycza i że jako taki, ma zupełne prawo do sukcesji po swoim „dziadku“. Czyna mu w tem pomoc okazuje p. J. Lisowski. Przedewszystkiem chodziło im o metryki, których musieli dostać kilka. W tym celu dobrał sobie do pomocy b. obywatela ziemskiego Milkiewicza i niejakiego Cezarego Adaszkiwicza, podającego się za obywatela z gub. Kowieńskiej.

Spółka ta w ciągu roku zaopatrzyła się w 11 potrzebnych dokumentów, a w tej liczbie ośm metryk urodzeń. Jedne z nich panowie ci bardzo umiejętnie fałszują, inne zaś wydzierają z ksiąg metrykalnych.

Zaopatrzeni w niezbędne dokumenta, p. Aleksander Samowicz wystąpił na drogę sądową, dochodząc swych praw do sukcesji po „dziadku“.

Żądanie swoje Samowicz uzasadnił i uporoł w sposób następujący.

Matka jego Anna, córka milionera Gorycza,

Do tego tronu zaprowadziła Kleopatra swego tryumwira zapaliwszy poprzednio własnoręcznie świeczniki. I zaprawdę, czyniąc to, była gwałciicielką świątyni. Tylko raz w rok w święto wystąpienia Nilu zapalał je najstarszy hierofant, a lud leżał na ziemi dokąd się paliły. Cóż ją to obchodziło? Byłaby zrabowała grobowce swych poprzedników, za jeden uśmiech ubóstwanego Rzymianina.

I tak jak sama zapaliła świeczniki, sama też przyniosła skromną ucztę składającą się z owoców i wina. Owoce podała na rzeźbionych czarach, a wina nalewała z wysmukłych waz. We wszystkim było przeciwieństwo z jego festynem. Tam setki gości, tu nikt tylko on i ona. Tam skarby i przysmaki całego świata, tutaj czara owoców i kubek wina. Lecz sama usługiwała przy tej skromnej uczcie, z koroną królestw Nilu na lokach, lecz z purpurą na biodrach, na wzór niewolnic. A on przez nią był obsługiwany, rozparty w krzesła Osiris i oświecony świecznikami, które tylko do koła ołtarza zawsze stały.

Tryumwir zrozumiał swą przyjaciółkę. Nie dawała na jego cześć festynu, ona mu oddawała cześć boską. A chwytając puhar, zawołał:

— Nędzny Jowiszu, tobie usługuje Hebe, a mnie Kleopatra!

Lecz nie dosyć na tem. I w rzeczywistości rozrzutności chciała królowa wodza przewyższyć. Jej zakład musiał być podwójnie wygrany.

Na głowie miała egipską koronę. Setki swiatek, jak pstre błyskawice sypały się z drogich kamieni tego klejnotu. Zakończenie tegoż, tworzyła wielka perła w kształcie gruszki, największy cud jaki kiedy morze wydało ze swego łona. Już Cezar chciał ten skarb zabrać do Rzymu, by go złożyć w zbiorze klejnotów, kapilolińskiego Jowisza. Zatrzymanie tego klejnotu i państwa było

zmarła przy przyjsciu na świat syna (obecnego powoda). Ojciec jego, Albert Samowicz, oddał go na wychowanie swej krewnej Samowiczowej, mieszkającej w pow. Rzeczyckim gub. Witebskiej, mającej dziwnym zbiegiem okoliczności również syna Aleksandra.

Ten ostatni jednak zmarł wkrótce, a opiekunka powoda, nie mając więcej dzieci, wychowała wnuka Gorycza jak swe własne dziecko i utrzymywała w tem przekonaniu całe swe otoczenie. Przyjść jej to miało tem łatwiej, iż ojciec A. Samowicza nie dowiadywał się o niego wcale, a następnie gdzieś przepadł, czy też zmarł. Gdy powód doszedł do pełnoletności i chciał zająć posadę w biurze rzeczyckiego naczelnika powiatu, przybrana matka wręczyła wszystkie papiery swego syna, nie chcąc się starać o wydostanie z rozmaitych urzędów jego własnych.

W ten sposób powód usiłował objaśnić fakt, że w urzędowaniu figurował jako syn Alfreda, nie zaś Alberta Samowicza i żony Kajetany z Kunickich, nie zaś Anny z Goryczów.

O „właściwym swem pochodzeniu“ powód miał się dowiedzieć dopiero niedawno i wówczas wystąpił na drogę sądową, zebrawszy stosowne dowody.

W r. 1879 wystąpił z akcją do izby zjednoczonej w Witebsku, żądając unieważnienia postanowienia ministerjum dóbr państwa z r. 1872, na mocy którego dobra jego „dziadka“ przeszły na rzecz skarbu, podczas gdy on jest generalnym spadkobiercą zmarłego Gorycza. Samowicz wygrywa proces i staje się odrazu właścicielem kilkumilionowej fortuny.

Trzeba jeszcze nadmienić, że przed rozpoczęciem sprawy w izbie witebskiej, Samowicz, nie mając funduszu do rozpoczęcia tak wielkiego procesu, przy pomocy swoich przyjaciół zaznajomił się z niejakim Kressonem z Petersburga, który obiecał mu dać „na pierwsze potrzeby“ 5000 rs., oraz utrzymywać go podczas trwania procesu. Za usługę tę Kresson w razie pomyślnego obrotu sprawy, miał otrzymać pół miliona rubli! Samowicz, po otrzymaniu od niego owych 5000 rs. przejechał je wkrótce, Kresson więc dał mu jeszcze 5000 rs.

Gdy sprawa wzięła w Witebsku pomyślny dla „stowarzyszonych“ obrót, Samowicz sprzedał żydom 500 przeszło włók ślicznego sosnowego lasu za 190.000 rs., chociaż las ten wart był co najmniej 550.000 rs.

W tym samym miesiącu sprzedał też dwa majątki również za bezcen.

Ministerjum dóbr państwa od wyroku b. izby

ceną, za którą się tu na wzór bogów utworzona kobieta Iysemu panu świata oddała. Mówiono, że Iris, matka Egiptu, kiedyś ten klejnot nosiła, a królowie wszystkich dynastji, schylali ze czcią głowę, gdyż ją ten cud głębi morskich zdobył. Proroctwa pisane hieroglifami na piersiach sfinksów mówiły: „że ostatnim królem Egiptu będzie ten, za którego ta perła zaginie“. Kapłan, który rano przyniósł koronę, drżał gdy ją z rąk oddawał i lzy stały w oczach starca, gdy z pałacu wychodził.

I tę to perłę nosiła Kleopatra na głowie, gdy jako niewolnica usługiwała temu człowiekowi, za którego jedno spojrzenie byłaby królestwo oddała. Byłaby oddała? Już oddała! Gdy jej Antoniusz po skończonej uczcie podał puhar, by się z nim trąciła: natenczas uczyniła coś takiego, na co się jeszcze nigdy namiętna miłość nie zdobyła. Szybko odłamała perłę z korony, a nim ją zdziwiony tryumwir zdołał powstrzymać, już leżał ten skarb potłuczony w złotym moździerzu. Teraz wysypała proszek do pełnego puhara i duszkiem wychyliła ten szczególny napój.

— Do ciebie mój tryumwirze, Egipt z wszystkimi jego bogami i królami pije twoje zdrowie!

Bez słów otoczył zwycięską kochankę ramionami. Jego klęska była zupełną, niszczącą. Niszcząca błogość, błogie zniszczenie! Pałace usta zeszyły się w długim pocalunku, przez otwarte okna zaś przynosił wiatr cały deszcz listków mirtowych, a pieniące się morze spiewało im swój najmiłszy hymn.

— O pozwól mi — wyszeptala Kleopatra — umrzeć na twojem sercu!

— Lecz nie sama straszna, słodka tryumfatorko! Gińmy razem. Cóż nam innego pozostaje uczynić?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

witebskiej założyło protest do senatu, Samowicz jednak sprawę wygrywa. Senat w d. 19. października 1882 r. wyrok izby zatwierdził.

Minister dóbr państwa założył ponowny protest i sprawa przeszła do drugiego ogólnego zebrania senatu, które wyrokiem z d. 28. października 1885 r. poleciło sprawę oddać do rozpatrzenia przez wileński sąd okręgowy.

Zaciemniła się tu gwiazda Samowicza, sąd okręgowy wileński wobec poszlak oszustwa, zwrócił sprawę na drogę karną.

Pociągnięci do odpowiedzialności Samowicz i jego towarzysze nie przyznali się do winy.

Przed kilku dniami, wobec przepelnionej doborową publicznością sali sądu okręgowego w Witebsku, zasiedli Samowicz i trzech jego towarzysze.

Co do Samowicza, śledztwo sądowe potwierdziło w zupełności fakta, zebrane na śledztwie pierwiastkowym; co do Milkiewicza, Lisickiego i Adaszkiwicza śledztwo zachwiało nieco wiarygodność materiału do oskarżenia zebranego poprzednio.

Świadków powołano 132.

Z powodu sześciodniowego trwania sprawy, sędziowie przysięgli byli tak zmęczeni ku końcowi, iż nie mogli prawie słuchać uważnie.

Tem niemniej jednak na postawione pytanie co do winy Samowicza odpowiedzieli twierdząco; na zasadzie czego sąd skazał go na pozbawienie wszystkich praw stanu i zesłanie na osiedlenie we wschodniej Syberji.

Lisickiego, Milkiewicza i Adaszkiwicza przysięgli uniewinnili.

KRONIKA.

Zawieje śnieżne. Z powodu ponownych zasp śnieżnych został ruch pociągów wstrzymany na kolei Lwów-Belzec, tudzież na linii Stanisławów-Husiatyn od wczoraj.

Z izby sądowej. W poniedziałek rozpocznie się na nowo rozprawa przeciwko Karpowi i towarzyszom oskarżonym o nadużycia w urzędzie celnym. Skład trybunału pozostaje ten sam, to znaczy przewodniczyć będzie radca Malarkiewicz, wotantami zaś będą radcy Bogdani i Majewski.

Jako obrońcy występują adwokaci: dr. Dziedzielewicz (w miejsce dr. Tadeusza Szydłowskiego), Duleba, Max, Popiel i obrońcy dr. Löwenstein i Solowij.

Oskarzenie wnosi jak przedtem zastępca prokuratora p. Heyderer.

Tow. gimnastyczne „Sokół“ zawiadamia członków, iż dzisiaj 25. bm. celem uczczenia 21. rocznicy założenia towarzystwa, odbędzie się wieczorek dla członków w górnej sali towarzystwa. Początek o godz. 8. wieczorem. Przedtem zaś odbędzie się w sali ćwiczeń popis publiczny.

Z Rady szkolnej okręgowej. W imieniu p. br. Hirscha złożył sekretarz tegoż p. Veneziani kwotę dwustu (200) złr. dla ubogiej dobrze uczącej się młodzieży wyznania mojżeszowego, uczęszczającej do szkoły żeńskiej im. Czackiego we Lwowie.

Za ten hojny dar uchwaliła Rada szkolna okręgowa wyrazić p. br. Hirschowi żywe podziękowanie.

Pan Karol Kisielka, radny miasta Lwowa, darował tak jak w latach poprzednich dwanaście par butów dla ubogich uczniów tutejszej szkoły męskiej im. św. Marcina.

Za ten dar wyraża Rada szkolna okręgowa ofiarodawcy szczerze podziękowanie.

Towarzystwo lekarzy galicyjskich. Posiedzenie naukowe sekcji lwowskiej Tow. lekarzy galic. odbędzie się w sobotę 25. lutego w sali ratuszowej na II. piętrze. Porządek dzienny: 1. Przedstawienie chorych. 2. Odczyt zapowiedziany jeszcze na poprzednie posiedzenie. 3. Dr. Bylicki: O zachowaniu się wobec pozostałego łożyska lub części tegoż po poronieniu.

„Nędza w Galicji“ pana Szczepanowskiego ma być w krótkim czasie, jak donosi *Czerwona Róża*, wydana także w ruskim języku w 20.000 egzemplarzach. Cena będzie postawiona niska, gdyż autorowi chodzi o to, by i biedniejsi mieszkańcy naszego kraju mogli poznać się z jego pracą.

Nowy budowniczy. P. Feliks Dybuś, twórca ul. Mikołaja a częściowo i Kurnickiej, otrzymał koncesję na budowniczego z siedzibą we Lwowie.

Mianowania. Sąd kraj. wyższy w Krakowie zamianował Jana Leichamscheidera, Konstantego Czarniańskiego i dr. Tadeusza Fedorowicza, bezpłatnymi auskultantami.

Minister oświaty mianował ks. Michała Semenowa

rzeczywistym nauczycielem religii gr. kat. w gimnazjum stanisławowskim.

Weterani wojskowi. Onegdaj odbyło się walne zgromadzenie członków korpusu ck. weteranów wojskowych następcy tronu arcyks. Rudolfa, na którym wybrano na rok administracyjny 1888 na prezesa honorowego Józefa br. Dormusa de Kilianshausen, na prezesa administracyjnego p. Michała Kolpi, zaś na członków wydziału pp.: André Fr., Bielaka Justyna, Boleka Artura, Czernika Józefa, Gerlacha K., Horaczka Fr. Kunza And., Krzyżanowskiego Łukasza, Karasińskiego Henryka, Lisowskiego Jana, Murzyńca Leona, Obiorka Ant., Opolickiego Karola, Romańskiego Grzeg., Słowińskiego Michała, Stefaniowa Bazylego, Sembratowicza Michała, Sonne Motela, Teichmana Teofila, Uliaszewicza Szymona, Woźniakowskiego Ludwika, Wiszniewskiego Teofila i Zalonowskiego Władysława.

Zmarli: Szczepan Edmund Kéler, dr. medycyny, homeopata, w 75 roku życia; Konradyna Zawalkiewiczowa, żona komisarza policji.

Dar dla kościoła. Państwo Antoni i Teresa Kawczyńscy ofiarowali dla obrabowanego w tych dniach kościoła św. Łazarza, kielich srebrny pozłacany z takąż patyną i złożyli swe pobożne wotum w przydzium magistratu.

Statuta nowego Towarzystwa akademików ruskich w Krakowie p. n. „Akademicka Hromada“ odrzuciło namiestnictwo z powodu niedokładnego oznaczenia praw przysługujących członkom. Po odpowiednim dopelnieniu będą statuta znowu przedłożone namiestnictwu.

† **Iwan Szuchiewicz**, zarządca ck. dóbr kamealnych w Leszczynach koło Dobromiła, brat prof. Włodzimierza S. uchiewicza, prawy i szczerzy Rusin, umarł na chorobę piersiową 22. bm. w 34 roku życia. R. i. p.

Posel ks. Mikołaj Siczynski donosi *Dilu*, że d. 1. marca stanie przed swymi wyborcami w Husiatynie i zda im sprawę ze swej czynności poselskiej. Równocześnie zaczął ks. Siczynski na naczelnem miejscu *Dila* drukować swój rozbiór noweli drogowej z r. 1885 jakoteż odpowiedź na orzeczenie komisji drogowej nad wnioskiem posłów ruskich, postawionym w sejmie w sprawie drogowej.

Nowy urząd pocztowy będzie otwarty z dniem 1. marca br. w Majdanie sieniawskim (pow. Jarosław), którego czynność ograniczać się będzie na przyjmowanie i wydawanie poczty listowej i wartościowej, jak również przekazów pieniężnych i powziętkowych, nieprzekraczających kwoty 300 złr., a przytem pełnić będzie funkcje pocztowej kasy oszczędności. Dziennie jednorazowa poczta piesza będzie utrzymywać związek pocztowy między Majdanem sieniawskim a Sieniawą. Do okręgu doręczeń nowego urzędu pocztowego należą będą miejscowości gmin i obszary dworskie: Majdan, Adamówka, Krasue i obszar dworski Dobeza. Odległość między Majdanem sieniawskim a Sieniawą wynosi 18 kilometrów.

Zajmujący proces. Jeden z właścicieli domów przy ul. Ormiańskiej od nowego roku spisał nowe, lub odnowił z wszystkimi lokatorami kontrakty najmu, w których znajduje się następująca uwaga: W zamian za opuszczenie mi z czynszu za lokal złr. x (suma wstawiona jest stosownie do ceny), obowiązuję się płacić czynsz miesięcznie z góry; gdybym zaś do d. 3. danego miesiąca opłaty nie uiścił, to obowiązuję się tegoż dnia niezwłocznie wyprowadzić. W razie niewypełnienia tego warunku, gospodarzowi przysługuje prawo dnia 4. miesiąca wynieść moje meble swoim kosztem do wskazanego przezemnie lokalu, a w braku takowego, umieścić meble na podwórzu, lub jakimkolwiek placu, a nadzór nad meblami w takim razie do mnie należy i żadnej pretensji do właściciela domu mieć nie mogę, na co się własnoręcznie podpisuję.“ Zdarzyło się istotnie, że p. D. d. 3. lutego nie był w możności zapłacić czynszu, gospodarz więc polecił mu się wyprowadzić. Pomimo prośb właściciela o prolongację nie chciał słyszeć, i stosownie do powyższej uwagi w kontrakcie, wyniósł meble p. D. na korytarz przy strychu, ponieważ tenże inny lokal nie wskazał. Wobec tego, iż p. D. innego lokalu jeszcze nie wynajął, ulokował się z rodziną w hotelu, meble w znacznej części pozostawił na korytarzu, i wystąpił przeciw gospodarzowi ze skargą sądową o samowolę, gdyż zdaniem p. D. podpisanie tej uwagi nie ma mocy prawnej. Dodać jeszcze należy, iż gospodarz wyniósł rzeczy z mieszkania pod nieobecność p. D., ale wobec niepełnoletnich jeszcze jego dzieci. Odmawia on załatwienia sporu polubownie, opierając się na umowie, a obie strony likwidują sobie koszt. Wyroku w tej sprawie nie omieszkamy podać czytelnikom.

Złodzieje lwowscy odznaczają się niekiedy grze-

cznością, jak to dowodzi następny wypadek. P. M. Ł., zamieszkały pod l. 26 przy ul. Akademickiej, wychodząc z ostatniego wieczorku tanecznego w Narodnym Domu, upuścił pugilares z kwotą 24 złr. i różnymi ważnymi dla niego dokumentami. Gdy poszukiwania na razie za zgubą nie odniosły skutku, po kilku dniach oczywiście poszkodowany dał sprawę za wygraną, gdy niespodzianie wczoraj otrzymuje pocztą grubszy pakiet, w którym po otwarciu znajduje swe dokumenta i kartkę, skreśloną ołówkiem następującej treści: „Gotówkę zachowuję na własność, gdyż ona z pewnością bardziej mi się przyda, niżli panu, któremu pieniądze wystarczają na bale, i to jeszcze... w poście! Dokumenta zapewne będą mu potrzebne, więc je zwracam.“

Napaść. Ulica Wronowskich była wczoraj późnym wieczorem widownią krwawej rozprawy pomiędzy dwoma robotnikami. Grzegorz Warnikowski, podejrzując, iż Józef Wojnowicz, wyrobnik, obraża najdroższe dlań uczucia, zaczął się na niego i zadał mu kilka głębokich ran tępem narzędziem (trzonkiem od siekiery) w głowę. Napadnięty bronił się zjadale, lecz przeważnej sile przeciwnika musiał uleże. Bez sił prawie i pokrwawionego odwieźć musiano do szpitala. Napastnik ratował się ucieczką.

Przemysł rękawicznicy widocznie rozwinął się we Lwowie, jeśli rękawicznicy nasi czują potrzebę starania się o zatwierdzenie swych marek fabrycznych przez departament handlu i rękodziel. Obecnie trzech rękawiczników lwowskich w sprawie tej wniosło podania do ministerstwa.

Brak ostrożności. Nafta na sprzedaż przeznaczona wedle przepisów policyjnych, powinna się mieścić w rezerwoarach metalowych na podmurowaniu, ściana zaś, do której naczynia te dotykają, podobnie jak sufit po nad niemi, mają być sklepione lub wybite blachą. Powinna się znajdować także na pogotowiu odpowiednia ilość piasku do gaszenia ognia, na wypadek zdarzyć się mogącego pożaru. W wielu jednak sklepikach wiktualów i drobniejszych handlach odbywa się kryjomą sprzedaż nafty, bez zachowywania wspomnianych wyżej przepisów bezpieczeństwa. Handlujący w ten sposób naftą, trzymają ją najczęściej w naczyniach szklanych lub blaszanych, obok w pobliżu nagromadzonych zapasów drzewa, łączywa i innych łatwo zapalnych materiałów. Jak wielkie z tego wydarzyć się może nieszczęście, łatwo jest zrozumieć.

Nie szpieg, lecz złodziej. Przed paru tygodniami było doniesienie z Kołomyji, że na tamtejszym dworcu kolejowym żandarmerja przytrzymała jakiegoś żyda z Rosji, podejrzanego o szpiegostwo. Obecnie dochodzenie wykazało, że aresztowany nazywa się Hersz Pukman, pochodzi z gubernii kamienieckiej i nie jest szpiegiem, ale natomiast dopuścił się był kradzieży 1150 rubli w Rosji i dlatego stamtąd umknął. Przekradł się on przez Galicję, aby dostać się do Niemiec, a następnie odplłynąć do Ameryki.

Do odebrania w policji krakowskiej znajduje się kielich srebrny pozłacany ze św. komunikatów, opatrzone napisem „Memento animae Joannis 1876 — gdzie i komu go skradziono, tego niewiadomo.

Zbrodniarz, który w nocy z 4. lutego dopuścił się morderstwa i podpalenia w Kańczudze ad Kęty, nazywa się Franciszek Uchlarz vel Bizman Albert i Wojciech. Indywiduum to znane jest policji krakowskiej, liczy lat 36, urodziło się w Pstrużej na Morawie, jest synem Józefa i Marji z Lachowskich Uchlarzy, posiada legitymację wydaną przez starostwo w Mistku. Dalsze śledztwo za owym mordercą zarządziła tuł. policja, udzieliwszy w tym względzie stosownych wiadomości sądowni obwodowemu w Wadowicach.

Defraudacja wojskowa. Porucznik 1. pułku artylerji, Jan Vitas, w Peszcie, umknął do Rosji popełniwszy znaczną defraudację. Vitas miał sobie powierzony wyplacę należności rozmaitym dostawcom, które w ostatnich czasach dosięgły znacznych bardzo pozycy. Stolarzowi pewnemu miał Vitas wyplacić 800 gld., oświadczył mu jednak, że nie ma jeszcze na wyplacę pieniędzy i kazał się mu zgłosić po ośmiu dniach. W oznaczonym czasie zgłosił się stolarz, lecz porucznika nie było, wyjechał w interesach familijnych na trzy dni do Serbji, jak go zawiadomił służący. Po sześciu dniach, gdy porucznik nie wracał, pułkownik zawiadomił o tem w raporcie komendanta placu, który zarządził natychmiast dochodzenie. Śledztwo wykryło, że Vitas dopuścił się karygodnej manipulacji, fałszując pozycje w księgach rachunkowych i nie wyplacając asygnowanych kwot dostawcom. Na razie nie da się sprawdzić, ile Vitas defraudował, na każdy sposób kwota sprzeniewierzona przeznosi 30 000 złr. O wydanie Vitasa toczą się obecnie z rządem rosyjskim rokowania. Rosja w myśl układu ma wydawać tylko przestępców zwykłych, wojskowych zaś wydawać nie jest obowiązana.

Cenzorem w Kijowie na miejsce zmarłego w przeszłym roku Rafalskiego, zaciętego wroga ukraińskiej literatury, mianowany został prof. uniwersytecki Romer.

Brudna sprawa wojskowa zajmuje obecnie Rumunię. Rozchodzi się o 40.000 franków, które żądał od kapitana armji rumuńskiej Dimancea, wyłazcy nowego systemu rewolwerowego pułkownik Dimancea, od którego zależało wprowadzenie nowej broni do użytku w armji. Dimancea odmówił temu żądaniu i system jego został odpalony. Dimancea wywołał historję na światło dzienne. W sprawę tę zdaje się być wmięszanym i był minister wojny Angelescu.

Mirosław Józef Hurban. Za wieścią podaną przed kilkoma dniami, o oskarzeniu księdza Hurbana przez sąd nitrański z powodu sfałszowania jakichś dokumentów, przychodzi obecnie druga wieść o śmierci przywódcy słowackiego, śmierci wrzekomo spowodowanej otruciem. Urodzony w r. 1819 Hurban kończył studia teologiczne i został księdzem ewangelickim w Hlubokiej, komitetu nitrańskiego. Po wybuchu rewolucji marcowej r. 1848 udał się do Wiednia, brał udział w licznych zgromadzeniach słowiańskich, gdzie mowy jego potężne robiły wrażenie. W kwietniu powrócił do swej gminy i począł jawnie i potajemnie przygotowywać powstanie słowackie przeciw Madiarom.

W tym celu porozumiał się z wybitnymi przywódcami Czechów i Słowian południowych, by razem nimi uderzyć na Madiarów na korzyść dynastji habsburskiej. Madiarzy udaremnił jego plany, większość zuchowieństwa słowackiego wyrzekła się jego, Węgrzy nałożyli cenę na jego głowę. Hurban uciekł do serbskiego pogranicza, do Belgradu, do Sławonii i zagroził Słowianom do walki. W październiku 1848 przybył do Pragi i w połączeniu ze Szturem i Holbą udzielił drugą ekspedycję przeciw Węgom. W grudniu wyjechał on Węgrów za Wagę, a do lutego oczyścił cały kraj słowacki (komitaty nitrański, trenczyński i turczański) z wojsk węgierskich. W marcu przybył Hurban do czele licznej deputacji słowackiej do Ołomuńca za celem o uznanie narodowości słowackiej. Później atoli za czynność jego w r. 1848 zasuspendowano go z urzędu i wytoczono mu śledztwo, sąd jednak uznał go niewinnym — i w r. 1850 został on na swej parafji restytuowany. Od tego czasu żył w tej wsi, oddany swemu duchownym obowiązkom i pracom literackim, czasem agitatorska. Była to bez kwestji jedna z najciekawszych postaci współczesnej Słowiańszczyzny.

Sędziwy wiek. We wsi Hucie trzemeszkiejskiej w pow. gnieźnieńskim żyje wyrobnik nazwiskiem Wapniarek, który, jak wskazuje jego metryka, urodził się roku 1764. Nie dawno temu miano go przesłuchiwać na żądanie gnieźnieńskiego urzędnika stanu, dla sprawdzenia jakiegoś nazwiska familijnego, na polu w Trzemesznie. Ale świadek ten nie mógł złożyć zeznania dla zbyt osłabionej wiekiem pamięci.

Z Litwy, a mianowicie z gubernii mińskiej pisano do *Kraju* petersburskiego: „W tych czasach z powodu marnotrawstwa właścicieli, około 75,000 dziesięcin ziemi przeszło w inne ręce. Pewien zaowu magnat, który miał ulżyć dzierżawcom, zmniejszył pod pretekstem zły czasów o 25% pensję wszystkim robotnikom i oficjalskim listom. Takie rzeczy przychodzą na myśl i udają się tylko potentatom; chociaż z drugiej strony umiemy sobie przeliczyć w rachubach, jak się to zdarzyło pewnemu wielkiemu, nadzwyczaj dumnemu i przykreemu dla zwykłych śmiertelników panu, który za znieważanie czynne wiejskiego starosty bez żadnej poważniejszej przyczyny, zapłacił grzywnę i musiał odsiedzieć więzienie.“

Przemysł w Królestwie. Wyrób guzików i masy perłowej, wprowadzony w dobrach Ludwika hr. Krasieńskiego, rozwija się coraz pomyślniej. Obecnie czynnych tam jest 400 warsztatów tokarskich, produkujących dziennie około 400 grosów guzików. Ponieważ odbył na nie (głównie do Cesarstwa) ciągle wzrasta, przeto fabryka ma być powiększona jeszcze o 50 warsztatów. Inna fabryka tegoż właściciela, a mianowicie warszawska fabryka grzebieli, zajęła się niebawem produkcją sztucznego fiszbini, zwanego indyjskim. Fiszbini ten, co może nie każdemu jest wiadomym, wyrabiany jest z odpowiednio preparowanych rogów wołowych. A w Galicji co się robi?

Przyszły artysta. Znowu odkryto cudowne dzieło w Warszawie. Tym razem jest to szczegółowy portret, który w przyszłości rokuje świetne nadzieje. Młody człowiek zaledwie dziesięcioletni Stanisław M. syn bardzo ubogiej wdowy, posiada tak wielką zdolność do rysowania, iż dzisiaj już przez nikogo nie uczony, kopiuje bardzo wiernie wszelkie drzeworyty. Oprócz kopjowania posiada do podchwytywania rysów, zrobił bowiem kilka portretów wcale udatnych.

Złodzieje smakoszami. Wybrednymi bardzo palaczami musieli być złodzieje, którzy w tych dniach okradli skład z cygarami w Berlinie. Znalezione po nich ślady dowiodły, iż złościny próbowali ze 30 gatunków cygar, zanim się zdecydowali ukraść 10000 sztuk tych, które im przypadły do smaku.

Na dochód Towarzystwa wzajemnej pomocy „Rodzina“ we Lwowie, odbędzie się dnia 7. marca b. r., z nadzwyczajnie urozmaiconym programem przedstawienie amatorskie z współudziałem najlepszych sił amatorskich i p. Skalskiego. Zważywszy, że komitet postarał się o doborowe utwory sceniczne najcenniejszych autorów naszych dramatycznych, i że dochód czysty z przedstawienia użyty zostanie na zapomogi doraźne dla upadłych członków „Rodziny“ i na stypendja dla ubogiej dziatwy kształcącej się w zawodach praktycznych — spodziewać się należy, że publiczność weźmie jak najlichnijczy udział w powyższem przedstawieniu. Bliższe szczegóły podadzą afisze.

Nieostrożna jazda. Dorożkarz nr. 100, Onufry Tuczapski, najechał wczoraj na ulicy Halickiej Hersza Bibel, który odniósł poważne obrażenie w nogę.

Koniokrądzstwo wzmaga się ustawicznie. W nocy na 18go skradziono z zamkniętej stajni przy młyńcu parowym w Żółkwi (ad Winniki) konia wraz z sianami, wartości kilkudziesięciu guldenów. Poszkodowany Markus Lejb Seligman udał się celem śledztwa do Lwowa, dokąd ślad złościny prowadził, i rzeczywiście zoczył na rogatce Żółkiewskiej znajomych mu faktorów Markusa Stallmajstra i Abrahama Kaufera siedzących w saniach, zaprzężonych w jego konia. Zanim jednakże sprowadził stróża bezpieczeństwa, złodzieje oczywiście umknęli.

Zastabnięcie. Poniesiono wczoraj na ulicy bezprzytomną kobietę nieznanego nazwiska, która po sprowadzeniu na inspekcję policyjną dostała gwałtownego napadu konwulsji; bezprzytomną odstawić musiano do szpitala.

Kradzież. Z mieszkania Michała Doczumińskiego, pod l. 16 przy ul. Kopernika, skradł wczoraj nieznanomy złościny bieliznę i garderobę wartości 20 złr.

Na nic nie zdała się ucieczka Józefowi Demczukowi, który skradłszy na targu koc włóścianinowi z furi, począł z nim uciekać, a widząc się ściganym, wpadał do kilku bram i dwóch szynków przy ul. Bożniczej, szukając widocznie wybiegu lub schowka. Policjant jednakże niestrudzenie gonil lotra, i po półgodzinnym pościgu pochwytil go w końcu.

Teatr literatura i sztuka.

(Ng) **Teatr.** „Z przyjemnością“, ulubiona na scenach niemieckich komedia Mozera i Girndta, przedstawiona u nas wczoraj po raz pierwszy, należy do o-wych żartów scenicznych, które zawsze budzą huczną wesolość, ale które rację bytu swego opierają na milczącej pomiędzy publicznością a autorem umowie: pozwalany ci używać motywów najnieprawdopodobniejszych, wprowadzając typy jak najdziwniejsze, ale ty z nich wyrubuj efekta komiczne, któreby i kamienie do śmiechu pobudzały. Autor ze swej strony umowy dotrzymał; bo chyba nikogo nie było wczoraj w teatrze, któryby nie był uśmiechnięty, kiedy przedsięwzięty pan Pik z miłości dla Karoliny urządza masaż wujowi jej Weissowi, lub kiedy rozłamując walizę pana Nolla, wpada w ręce jej właściciela; nikogo, co by oparł się komizmowi zazdrości Fryderyka Nolla, traktowanego przez lekarza kąpielowego jako furjata.

Więc też i nam nie wypada czynić zarzutu autorowi z tego, że nie bardzo jest prawdopodobnem, ażeby pani Noll w ciągu kwadransu gotową była do podróży, kiedy na wzmiankę o kąpielach zirytowany wiecznie małżonek jej „z przyjemnością“ zgodził się na wyjazd swej małżonki; ażeby tenże pan Noll, ubóstwiający żonę swą i zazdrośny o nią do szaleństwa, szpiegował jej kroki w owem miejscu kąpielowym, przedstawiając jej się — zgoliwszy tylko brodę — jako malarz Lehmann. Dostyc, że komizm typów takich, jak stara panna Matylda, hypochonder Weiss, wreszcie nieoceniony amant Pik, łączą się z drastycznym humorem sytuacji, utrzymuje widza do końca sztuki w wesolym nastroju, w jaki wprawia go zaraz na wstępie wyborna scena pomiędzy małżonkami Noll.

Nowa komedia Mozera graną była u nas w owem zaanimowanym tempie, które jest niezbędnym warunkiem scenicznego powodzenia rzeczy tak lekkich. U nas specjalnie, gdzie humor niemiecki nie zawsze okazuje się skutecznym, do powodzenia sztuki tej przyczyniła się wcale wyborna gra artystów. Paroksyzmy radości p. Kwiecińskiego (Nolla), przedsiębiorczość p. Walewskiego (Pika), a przedewszystkiem zgryźliwość p. Fren-

kla (Weissa), szły o lepsze w budzeniu spazmatycznego u publiczności śmiechu. Pani German jako ciotka Matylda zbierała zasłużone oklaski, pani Stachowicz zaś i panna Pysznik umiały bladym rolem Walentyny (żony Nolla) i Karoliny, nadać pewien wdzięk i humor. Grubo przesadną była usłużność p. Gasińskiego, jako kelnera. Drobniejsze role wypadły poprawnie w interpretacji pani Piaseckiej, oraz pp. Szoberta, Piaseckiego i Dębickiego.

* **„Kult umarłych“.** Pod tym tytułem rozpoczął dr. Paweł Dubanowicz zeszytowe wydawnictwo dzieła, w którym zastanawia się nad poważnym tym przedmiotem ze stanowiska historii, higieny, religii i ustawodawstwa i zapowiada wnioski co do zmian obowiązujących przepisów i rozporządzeń o systemie traktowania zwłok ludzkich. Już z pierwszego zeszytu widać, że autor jest za paleniem zwłok, a argumenta jego są wcale przekonujące. Mianowicie epidemie, wybuchające zwykle podczas wojen, lub po wojnach, mają główną przyczynę w miazmatach pochodzących z nagromadzonych w dolach i źle przysypanych ciał ludzkich. Od epidemii ginie więcej ludzi, aniżeli na wojnie od oręża. W zeszytach pierwszym, który mamy przed sobą opisane jest palenie zwłok u Greków i Rzymian. Wykład jasny urozmaicony jest licznymi cytatami. *Kult umarłych* wyjdzie w 10 zeszytach i kosztować będzie 3 złr.

* **Państwowa służba telegraficzna** z 71 rycinami w tekście, pierwszy podręcznik w polskim języku o telegrafii rządowej, wyszedł z druku. Autorem tego dzieła jest p. Jan Jabłoński, ek. oficyał pocztowy we Lwowie.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Jarosław 24. lutego. Licznie zebrani właściciele gorzelni i producenci ziemniaków powiatu jarosławskiego i łańcuckiego upoważnili prezesa oddziału towarzystwa gospodarskiego hr. Wład. Koziembrodzkiego do wniesienia drogą telegraficzną wezwania posłów w Radzie państwa księcia Czartoryskiego, Wysockiego i Bartoszewskiego aby stanowczo wystąpili przeciw ustawie gorzelnianej jako zgubnej dla Galicji.

Wiedeń 24. lutego. Dzisiaj rozpoczął się przed sądem przysięgłych proces o zdradę stanu przeciw rosyjskiemu agitatorowi Żywnemu za 10 artykułów ogłoszonych w redakowanem przez niego piśmie *Parlamentar*. Przewodniczy radca Holzinger, oskarżenie wnosi zastępca prokuratora Soos. Z oskarżenia dowiadujemy się, że Skrejszowski, szwagier Żywnego robił wycieczki „artystyczne“ do Rosji rzekomo, aby wyjednać u tamtejszych redakcyj zamianę za *Parlamentar'a*, że zbierał tam pieniądze na agitację panslawistyczną dążącą do zjednoczenia religijnego i literackiego wszystkich Słowian z Rosją, wszystko to jednak było tylko płaszczykiem politycznej agitacji.

Wiedeń 24. lutego. Gielda zbożowa. Pszenica 7.44, na jesień 7.83, owies 5.81, żyto 6.02, kukurudza 6.62. Śnieg pada ciągle.

Budapeszt 24. lutego. Od wczoraj na całych Węgrzech gwałtowna śnieżycza.

Londyn 24. lutego. Stan niemieckiego następcy tronu tak się polepszył, że może mówić bez natężenia.

Rzym 24. lutego. *Rząd włoski krótką daje odprawę rosyjskim propozycjom w sprawie bułgarskiej, w ten sposób odmowę swą motywując, że najlepszą gwa umcją pokoju jest przyznanie Bułgarii pełnej autonomii.* (Raz przecie dyplomacja włoska odezwała się jasno i ucziwie. Red.)

Wiedeń 25. lutego. Proces Żywnego wzbudza wielkie zaciekawienie i jest godnem pendant do procesu Płoszczańskiego i Naumowicza. Żywny tłumaczy się w ten sam sposób, jak swego czasu Naumowicz i Dobrzański.

Po odczytaniu aktu oskarżenia Żywny w dwugodzinnej mowie objaśnia znaczenie panslawizmu. On, Żywny, jest dobrym Austrjakiem, uznaje uprawnienie Niemców w Austrji do panowania nad Słowianami, uznaje, że język armji i język państwowy musi być niemiecki, lecz równocześnie chce on też podnieść Słowian. W tym celu potrzebnem jest zjednoczenie wszystkich Słowian pod egidą rosyjskiego języka i rosyjskiej cerkwi prawosławnej.

Żywny zeznaje dalej przy przesłuchaniu, że od pewnego b. ministra austrjackiego otrzymywał wsparcia pieniężne. Przyznaje dalej, że jego szwagier Skrejszowski, 18-letni rkończony gimnazjalista z jego polecenia jeździł do Rosji w sprawie *Par-*

lamentära i tam od wdowy Aksakowa otrzymał 100 rubli.

Przewodniczący odczytuje następnie znalezione u Żywnego listy do archimandryty Troickiego monasteru koło Moskwy; w nich prosi młody młody Skrejszowski o ruble, powołując się na świadectwo Nikołajewskiego, księdza przy poselstwie rosyjskiem we Wiedniu. W drugim liście prosił Skrejszowski cara, by był jego ojcem chrzestnym przy przejściu na prawosławie, co ze *względów przyzwoitości* odmówionem zostało.

Dalsze przesłuchanie Żywnego wykazało, że słowiańskie towarzystwo dobroczynności dało na *Parlamentära* 2000 rubli, dla pozorów abonując 50 egzemplarzy. Prócz tego otrzymał Żywny jeszcze większe sumy za przejście na prawosławie. Z aktów odczytanych przez przewodniczącego wynika, że posyłki rubli z Rosji szły przez ręce osławionego Iwana Naumowicza. Z dalszych u Żywnego znalezionych i obecnie odczytanych listów wynika, że Żywny z polecenia petersburskiego komitetu słowiańskiego wyszukiwał agitatorów dla propagandy rosyjskiej w różnych okolicach Czech, Morawji i Krocacji.

Jako pierwszy świadek przesłuchanym został młody Skrejszowski, szwagier Żywnego. Daje on bałamutne odpowiedzi. Przy dalszem przesłuchaniu pokazało się, że Żywny był prezesem czesko-słowiańskiego towarzystwa, którego członkowie przechodzili na prawosławie.

Przy końcu wczorajszej rozprawy odczytano świadectwo policji o Żywnym. Policja wi deńska, jak się okazuje z tego świadectwa, była tym razem bardzo dobrze poinformowaną o każdym kroku Żywnego. Zdaje się jednak, że przy gromadzeniu tych zajmujących dat nie obeszło się bez pomocy zręcznych agentów austrjackich w Rosji.

Przy rozprawie wczorajszej odznaczył się przysięgły Sommer, który swemi zręcznymi pytaniami wprowadzał oskarżonego częstokroć w wielkie kłopotanie. Prokurator Soos zastępuje oskarżenie zręcznie i zdaje się, że rozporządza bogatym, prawie przygnębiającym materiałem.

Gielda wieczorna: akcje kredytowe 268.45, węgierska renta złota 91.40.

Wiedeń 25. lutego. Minister oświaty przyrzekł Czechom założenie szkoły realnej w Pilźnie, usunięcie egzaminów w języku niemieckim na fakultecie prawnym uniwersytetu czeskiego, kilka szkół przemysłowych i fachowych.

W komisji budżetowej zapytuje Starzyński w sprawie połączenia kolei lwowsko-rawskiej z kolejami rosyjskimi. Bacquehém odpowiada, że dotyczące rokowania już rozpoczęto.

Trybunał administracyjny zawyrokował, że ci, którzy się wykupili od wojska, nie są wolni od landszturmu.

Berlin 25. lutego. *Norddeutsche* cieszy się jeszcze raz propozycjami rosyjskimi, wielbiąc je jako zwiastunów trwałego pokoju rosyjskiego. (Musi być źle, kiedy organ gadzinowy aż tak wysokiego tonu dobiega! Red.)

Sofja 25. lutego. Rosyjskie groźby i podżegania nie zrobiły tutaj żadnego wrażenia. Pozycja Koburga niezachwiana.

Humorystyka.

Z Djabła.

Krakowiaki salonowe

spiewane przez złotą młodzież.

Lata wróbel lata — tout le monde się dziwi —
Donnez-moi posag a będziem szczęśliwi.

Nous sommes krakowiacy, krakowska noblessa,
Vive cher „comte krakowiak“ i jego „comtessa“.

Vive le comte, co dostał hrabiowską koronę
I ten, co staraniem swem mu avait donner.

Rosignol spiewa se w klateczce dowoli
Je vous dit dziewczyno, que tu est tres jolie.

Que tu est tres jolie — c'est ne pas la blaga
Mais ja nie wiem sumy twojego posaga.

Nous sommes krakowiacy, pur sang krakowiacy,
Qui parlent toujours français i żyją bez pracy.

Krakowiaczek ci ja — ulico patrzno się —
Quels beaux faworyty i pinz-nez na nosie.

A hrabianka Lina, quelle jolie ma lice,
Ani znać, że miała przed rokiem blednicę.

Czerwona czapeczka — zamiast chapeau-claqua
Jouez pour nous Wronsiu ostro krakowiaka.

A my, allons enfants, allons w skocznym płasie
Pod twojem arrangement moncherciu Alfonsie.

Autentyczne.

— Cóż sprzedałeś swój obraz?
— Nie — a ty?
— Ja sprzedałem nawet dobrze mojemu kuzynowi — z Poznańskiego — ale się cofnął.
— Dla czego?
— Bo widzisz sprzedał on swój majątek jednemu bogatemu Niemcowi — i będąc w Berlinie dla ukończenia tego interesu — wstąpił potem do Monaco, aby odetchnąć innem, nie tem obrzydliwym niemieckim powietrzem i przetrwał tam przeszło 40.000 marek. W obec tego jakoś nie wypadało mi obciążać go tym nowym wydatkiem.

Wiadomości polityczne.

Lwów 24. lutego. *N. Reforma* podaje następujący telegram z Wiednia: „Zdaje się, że Koło polskie weszło w pewne zobowiązania wobec klubu ks. Liechtensteina odnośnie do wniosku szkolnego. Koło miało się nawet formalnie zobowiązać do głosowania za wnioskiem ks. Liechtensteina przy pierwszym czytaniu w zamian za koncesję, uczynioną Kołu polskiemu w sprawie wódczanej (!) ze strony niemieckiego stronnictwa klerykalnego. Układ trzymany w tajemnicy. Równocześnie zgodziła się „siedmnastówka“, że pierwsze czytanie wniosku ks. Liechtensteina nastąpić ma z wszelką pewnością jeszcze przed świętami wielkanocnymi. Wskutek zbliżenia się Koła polskiego do niemieckich klerykalistów w sprawie wniosku szkolnego nastąpi prawdopodobnie nie mała komplikacja całego położenia parlamentarnego. Lewica grozi bowiem bierną polityką na wypadek przyjęcia tego reakcyjnego wniosku. Powyższe ważne doniesienie, lubo otrzymuję je z bardzo dobrego źródła, podaje na razie z pewnym zastrzeżeniem“.

W tej samej sprawie pisze *Neue freie Presse*: „Sądzone, że przynajmniej ta frakcja polska, która pyszni się imieniem liberalnej frakcji Koła polskiego i przy każdej sposobności powołuje się na to swoje nazwisko, głosować będzie przy pierwszym czytaniu przeciw wnioskowi ks. Liechtensteina. Myślano, że osobliwie p. Hausner, statystyk nędzy ludzkiej, Lewakowski i inni członkowie opozycji w Kole polskiem nie dadzą się skłonić do głosowania za tym wnioskiem. Tymczasem od kilku dni kursuje w kołach poselskich następująca historia: Niedawno zaprosił „demokratyczny“ książę i poseł Czartoryski przywódców liberalistów polskich do siebie, prosząc ich, by nie robili jego książęciu koledeż Liechtensteinowi tej przykrości, iżby przy pierwszym czytaniu swego wniosku miał ponieść klęskę. P. Hausner i ośmiu innych polskich liberalistów zawahali się, a wreszcie oświadczyli, że tylko z kurtoazji dla J.O. księcia Liechtensteina spełnią to życzenie, i dali ks. Czartoryskiemu solenne przyrzeczenie (bindendes Versprechen), że w pierwszym czytaniu głosować będą za wnioskiem ks. Liechtensteina. P. Hausner będzie tedy mógł do swej książki o nędzy ludzkiej dodać nowy rozdział, a ks. Liechtenstein może być zupełnie spokojnym o los swego wniosku przy pierwszym czytaniu“.

Wiedeń 23. lutego. *Pol. Corr.* donosi z Warszawy: Na rachunek kasy wojskowej czynią się tutaj ciągle jeszcze znaczne zakupy zboża a osobliwie owsa. Popyt za owsem w ostatnim czasie wzmógł się bardzo. Niedawno zbudowane piekarnie wojskowe w Dubnie zajęte są przygotowywaniem wielkich ilości sucharów. Do Dubna i innych strategicznie ważnych punktów gubernij zachodnich wysłano w ostatnich dniach wielkie zapasy amunicji.

Budapeszt 23. lutego. W kołach politycznych sprawiło tu niemałą sensację, że między pierwszą a drugą audjencją, jaką miał onegdaj u cesarza hr. Kalnoky, monarcha powoływał do burżu hr. Andrasiego, który tam dłuższy czas przebywał. Słychać, że hr. Andrassy był zapytywany o zdanie w sprawie nowych propozycji rosyjskich.

Berlin 23. lutego. Wiadomość o zbliżaniu się krachu finansowego w Rosji, sprawdza się. Podejrzenie o nieuczciwym postępowaniu rządu rosyjskiego przy wydawaniu i sprzedawaniu nowych bumażek, jest obecnie już całkiem głośnem. W kołach posiadających jeszcze walory rosyjskie, panuje formalna panika.

Kolonja 23. lutego. *Kölnische Zeitung* pisze w artykule wstępnym: Nawet gdybyśmy ostrożnie

wystąpienie Rosji na pole pertraktacji uważali za szczerze, to jeszcze nie można się poddawać zaufaniu, że sprawa bułgarska wskutek tego wchodzi na tory więcej pokojowe. Przeciwnie wpływa ona na wodę bardzo burzliwą i pędzi ku nader niebezpiecznym rafom.

Bruksela 23. lutego. Rząd rosyjski otrzymał „zadatek na pożyczkę“ w kwocie 150 milionów franków od spółki francusko-belgijsko-holandzkiej, na której czele stoi paryski Comptoir d'Escompte. Spółka oświadczyła ministrowi Wyszniegradskiemu, że zaciągnięcie większej pożyczki we Francji, Belgii lub Holandji wtenczas tylko będzie możliwem, jeżeli sprawa bułgarska będzie pokojowo załatwioną.

Paryż 23. lutego. Wedle *Journal des Debats* lekarze obawiają się u cesarzewicza niemieckiego zakażenia krwi.

Jeden z dzienników tutejszych dowiadyuje się, że książę Koburski miał się wyrazić wobec pewnego korespondenta francuskiego, iż w sprawie fałszowanych aktów dyplomatycznych postąpiono z nim niełojalnie. Książę dał do zrozumienia, że autorem tych listów jest prawdopodobnie Chitrowo, konsul rosyjski w Bukareszcie.

Radykalny poseł Millerand wydał broszurę, w której ostrzega Francuzów, by nie pokładali nadziei na Rosję. Dla Rosji jest Francja niczem więcej jak tylko kartą, którą w danej chwili można z korzyścią wygrać. Potęga Austrii jest dla równowagi europejskiej daleko cenniejszą, niż potęga Rosji: względem polityki tej ostatniej nie należy robić sobie żadnych iluzji.

Londyn 24. lutego. Królowa otrzymała wczoraj po południu z San Remo depeche, donoszące o znacznym polepszeniu zdrowia niemieckiego następcy tronu.

Londyn 24. lutego. W izbie lordów oświadcza Salisbury, że byłby przeciwny konferencji w sprawie bułgarskiej, gdyby nie było pewności, iż nastąpi zupełne porozumienie mocarstw. Uważa on jednak, że sprawa bułgarska nie mieści w sobie bezpośredniego niebezpieczeństwa. Zgadza się zupełnie ze zdaniem Bismarka, że byłoby to wstydem dla Europy, gdyby tak nieznaczna kwestja jak bułgarska stała się powodem do wojny.

Petersburg 24. lutego. *Journal de St. Pet.* parafrazując oświadczenie *Prawit. Wiestnika*, podnosi, że Rosja ożywiona jest jak najprzyjaźniejszymi i najbardziej pokojowymi zapatrywaniami; że moralną powagą życzy sobie dojść do przywrócenia stosunku prawnego. Rosja, której Bułgarja zawdzięcza autonomję, pewno nie myśli o tem, ażeby tę autonomję utrzymać. Mocarstwa, które pragną rzetelnie utrzymania pokoju, nie mogą zabronić usiłowań dążących do uspokojenia, ale owszem lojalnie poprzeć je winny.

Stambuł 23. lutego. Wiadomość podana przez dzienniki zagraniczne, jakoby rząd turecki poczynił jakieś kroki w Petersburgu, by sprawa bułgarska rozwiązana była razem ze sprawą Bosnii i Hercegowiny, jest całkiem bezpodstawną.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

(!) **Targ zbożowy.** Podwołoczyska 22. lutego. (*Oryginalne sprawozdanie*). Okoliczności, które szkodliwy wpływ na targ tutejszy w minionym okresie targowym wywarły, nie tylko, że się w obecnym okresie na korzyść nie zmieniły, lecz przeciwnie, znacznie się pogorszyły. I tak z powodu ciągłego zastanowienia ruchu tak na kolejach galicyjskich, jak i utrudnienia w transporcie na sąsiednich kolejach rosyjskich, kupcy zachowywali się z nadzwyczajną rezerwą, skutkiem czego ostatnie targi przemieły tutaj bez ważniejszych transakcyj. W ogóle wszystkie czynniki składają się na to, by targ w Podwołoczyskach czem raz więcej do zupełnego prowadzić upadku. I tak już bardzo wiele firm, które dawniej z wielką korzyścią na placu tutejszym operowały, od roku czynność swą przeniosły na inne, obecnym warunkom odpowiedniejsze miejsce.

W ostatnich dniach osłabła znacznie tendencja na efektywną pszenicę, a to głównie z powodu złych sprawozdań targowych decydujących giełd zbożowych niemieckich, szczególnie w Berlinie. Z tej samej przyczyny doznały i ceny innych artykułów wcale znacznej niżki.

Placono za 101 kilogramów wraz z worem bez cła loco magazyn kolejowy:

| | | | |
|---|------|---|------|
| Rosyjska pszenica dworska czerwona gld. | 6.10 | — | 6.50 |
| " " " " " " " " " " " " | " | " | " |
| " " " " " " " " " " " " | 5.80 | — | 6.25 |
| " " " " " " " " " " " " | " | " | " |
| " " " " " " " " " " " " | 5.70 | — | 6.15 |
| Rosyjskie żyto | " | " | 3.50 |

| | | | | |
|---|------|------|------|------|
| Rosyjska tymotka | " | 4.90 | — | 5.30 |
| Rosyjski jęczmień brunatny | " | 4.00 | — | 4.50 |
| " " " " " " " " " " " " | " | 3.00 | — | 3.40 |
| " " " " " " " " " " " " | " | 8.00 | — | 8.30 |
| Rosyjskie siemię konopiane | " | 3.25 | — | 3.50 |
| Rosyjski owies | " | 7.00 | — | 7.50 |
| " " " " " " " " " " " " | " | 4.60 | — | 5.35 |
| " " " " " " " " " " " " | " | 4.75 | — | 5.30 |
| Rosyjska wyka | " | 4.00 | — | 5.50 |
| " " " " " " " " " " " " | " | 4.00 | — | 5.50 |
| Zboże krajowe placono za 100 kilogramów loco w ora loco magazyn kolejowy: | | | | |
| Krajowa pszenica dworska czerwona gld. | 6.30 | — | 6.45 | |
| " " " " " " " " " " " " | 6.00 | — | 6.30 | |
| " " " " " " " " " " " " | 6.00 | — | 6.30 | |
| " " " " " " " " " " " " | 5.80 | — | 6.15 | |
| " " " " " " " " " " " " | 4.00 | — | 4.25 | |
| Krajowe żyto | 3.75 | — | 4.25 | |
| Krajowy jęczmień dworski | 3.50 | — | 4.00 | |
| " " " " " " " " " " " " | 3.50 | — | 4.00 | |
| " " " " " " " " " " " " | 3.90 | — | 4.15 | |

W innych artykułach ceny były nominalne.

Nafta. Wiedeń 23. lutego: Kaukazka 21.25; amerykańska 22.50; galicyjska 19.80; Brema: loco 7.15 do —; Hamburg: loco 7.10 do —; na luty —; na sierpień-grudzień 7.30; Antwerpja na luty 19.7/8; Nowy-York 0.00; Filadelfia 0.00.

Nadesłane.

Jan Biernacki

syn Franciszka i Józefy

po kilkuletnich cierpieniach, w 24 roku zakończył życie
we czwartek dnia 23. b. m. o godzinie 7. wieczorem.

Stroskani rodzice i rodzina zmarłego zapraszają przyjaciół i znajomych na obrząd pogrzebowy, który się odbędzie dzisiaj w sobotę 25. lutego o godz. 4. po południu z domu przy ulicy Piekarskiej l. 12. na cmentarz Życzakowski.

Zmiana mieszkania.

WSZECH NAUK LEKARSKICH

Dr. C. Sztembarth

przeprowadził się na ulicę Batorego (dawna Halička) Nr. 26. I. piętro.

Ordynuje od 3 do 5. Dla niezamożnych bezpłatnie.

Niniejszem zawiadamiam interesowanych, że wkrótce w jednym z perjodycznych pism drukowaną będzie ciekawa treść broszury, obecnie w studium opracowania znajdującej się pod tytułem:

„Hazard na dyferencje pod firmą kantoru Wymiany“.

Egzemplarze pisma i broszury będą gratis rozdawane.

Helena K....l.

Akus. Med. Chir. Okul. etc.

Dr. J. Roth, okulista

b. lekarz szpitala wiedeńskiego, odbywszy praktykę w klinice prof. Gałęzowskiego w Paryżu, ordynuje od 8—9 i od 2—4 po południu Trybunalska 16.

Przyjechali do Lwowa

dnia 24. lutego 1888.

Hotel Francuski. M. hr. Komorowski z Łuczki, E. Hornung z Wiednia, L. Schapira ze Zwittan, C. Jung z Wiednia, A. Paschke z Badenu, C. Buber z Lubianki, C. Krieg z Bregeneji.

Hotel Żorża. A. hr. Cetner z Podkamienia, W. dr. Lisowski z Krakowa, J. Rakowski z Kocibówek, O. Siewczyński z Hamburga, H. Gampert ze Skolego, M. Pollak z Opawy.

Hotel Europejski. H. Mueller z Belnina, A. Jarosch z Wiednia, M. Birbaum z Jarosławia, J. Kopyczyński z Rozmaczyńiec, W. Madejski z Rossji, L. hr. Dębiński z Krakowa, W. hr. Prędowski z Przemysła, W. Ronka z Pieniak, S. Gniewosz z Trzcianca, F. Żurowski z Myszkowic.

Hotel Krakowski. A. ks. Wiehański z Smeretkowa, A. Popiel z Brodów, A. Juchnowicz z Trościaniec, M. Ilnicki z Łuczyc, J. Daszkiewicz z Michalówki.

Lwów, z Izby handlowej

24. lutego 1888.

| | placą | žadają |
|---|--------|--------|
| Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego. | | |
| Kolej galicyjska, Karola Ludwika po 200 zł. m. k. | 194 50 | 210 — |
| Kolej lwowsko-czerniowiecka-jaska po 200 zł. wa. | 281 — | 281 — |
| Banku h. potoczego galicyjskiego po 200 zł. wa. | 216 — | 216 — |
| Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa. | | |
| Listy zastawne za 100 zł. | | |
| Banku hyp. gal. 5 proc. w. a. | 96 50 | 98 — |
| Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem. | 100 — | 101 25 |
| Banku kraj. węg. 4 i pół proc. w. a. los. 51 l. | 90 75 | 92 25 |
| Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a. | 99 75 | 101 — |
| Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a. | | 95 50 |
| Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371. | 99 75 | 101 — |
| Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół. | | 92 — |
| Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l. | 92 75 | 93 75 |
| Tow. kred. galic. 4 proc. w. a. 56 l. | | 89 50 |
| Listy dłużne za 100 zł. | | |
| Gal. Zakł. kr. włość. 3 proc. w. a. w likwid. | 54 — | 54 — |
| Gal. " " 2 i pół proc. " " | 48 — | 48 — |
| Obligacje za 100 zł. | | |
| Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k. | 100 50 | 102 — |
| Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em. | 100 — | 101 — |
| Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a. | 89 50 | 105 — |
| " " " " 1883 4 i pół proc. w. a. | | 91 — |
| Losy. | | |
| Miasta Krakowa | 19 — | 19 — |
| " Stanisławowa | 35 50 | 35 50 |
| Monety. | | |
| Dukat holenderski | 5 90 | 6 — |
| Dukat cesarski | 5 92 | 6 02 |
| Napoleon | 9 93 | 10 09 |
| Imperial | 10 34 | 10 44 |
| tabela rosyjski srebrny | 1 40 | 1 50 |
| tabela rosyjski papierowy | 1 04 | 1 06 |
| 100 marek niemieckich | 61 85 | 62 50 |

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 24. lutego 1888.

(godz. 5. min. 50 po poł.)

| | dzisiejsze | z dnia poprzedz. |
|--|------------|------------------|
| Akcje węgierskie banku kredytowego | 269 — | 269 50 |
| Bank anglo-austriackiego | 99 75 | 99 50 |
| Unionbanku | 187 50 | 187 75 |
| kolei Karola Ludwika | 191 50 | 191 50 |
| kolei północnej | 246 — | 243 70 |
| kolei południowej (Lombardy) | 77 — | 71 75 |
| kolei państwowej | 215 50 | 215 — |
| kolei lwowsko-czerniowieckiej | 207 — | 207 — |
| kolei węgiersko-północno-wschodniej | 152 50 | 152 50 |
| Losy komunalne wiedeńskie | 129 — | 129 — |
| Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu | 71 25 | 71 50 |
| Galicyjskie obligacje indemizacyjne | 100 50 | 100 50 |
| Losy regulacji Cisy | 123 — | 123 — |
| Akcje Banku dla krajów koronnych | 203 — | 203 25 |
| Renta węgierska złota 4 proc. | 96 50 | 96 50 |
| Akcje Bankverein | 81 75 | 81 — |
| Rosyjski rubel papierowy | 104 75 | 104 62 |
| Losy premijowane węgierskie | 119 — | 119 — |
| Akcje kredytowe | 268 70 | 268 60 |
| Akcje kolei Karola Ludwika | 10 04 | 10 04 |
| Akcje kolei południowej | | |
| Napoleonidory | | |

Berlin, dnia 23. lutego 1888.

(godz. 5. min. 35 pop.)

| | dzisiejsze | z dnia poprzedz. |
|------------------------------------|------------|------------------|
| Rosyjski rubel papierowy | 168 30 | 171 80 |
| Akcje austriackie kredytowe | 138 75 | 139 — |
| Akcje kolei Karola Ludwika | 77 — | 77 70 |
| Austriackie banknoty | 160 70 | 160 70 |
| Akcje kolei południowej (Lombardy) | 31 — | 31 50 |
| Rosyjska pożyczka wschodnia | 50 — | 51 50 |

Pociągi kolejowe

podług zegaru lwowskiego.

Od 30. października 1887.

| | Pociąg pospieszny | Pociąg osobowy | Pociąg mieszany | Pociąg lokalny |
|--|-------------------|----------------|-----------------|----------------|
| Do Lwowa przychodzą: | | | | |
| Z Krakowa | 5:50 | 9:27 | 11:35 | 7:06 |
| Z Podwoleczysk | 10:24 | 3:05 | 3:50 | |
| Z Podwoleczysk na Podzamecze | 10:10 | 2:28 | 3:19 | |
| Z Czerniowiec | 10:03 | 3:35 | 3:30 | |
| Z Husiatyna, Stryja, Chyrowa. | | 4:35 | | |
| Z Chyrowa, Stryja | | 8:59 | | |
| Z Ławoczego, Chyrowa | | | | |
| Z Stanisławowa, Stryja i Husiat. | | 1:35 | | |
| Z Bełzca | | | | |
| Ze Lwowa odchodzą do: | | | | |
| Krakowa | 10:44 | 4:10 | 4:50 | 8:10 |
| Podwoleczysk | 6:10 | 10:25 | 12:38 | |
| Podwoleczysk z Podzam. | 6:22 | 10:55 | 1:08 | |
| Czerniowiec | 6:20 | 11:06 | 12:22 | |
| Chyrowa, Stryja i Husiatyna | | 11:47 | | |
| Stryja, Chyrowa. | | 8:04 | | |
| Stryja, Chyrowa, Husiatyna i Ławoczego | | 6:30 | | |
| Bełzca | | | | |
| Przyjazd ze Lwowa do Stanisławowa | 9:34 | 6:35 | 5:20 | |
| Odjazd do Lwowa ze Stanisławowa | 6:36 | 9:35 | 9:29 | |

UWAGA: Godziny oznaczone grubymi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5:59 rano.
* W poniedziałek, wtorek i piątek.

Księgarnia Polska

L. K. BARTOSZEWICZOWEJ wydała

Poezje Adama Mickiewicza

wydanie kompletne ze wszystkich najtańsze

za 4 tomy broszurowane zł. 1.60, oprawne w płótno ang. zł. 2.50.

PRZESTROGA! Przekonawszy się, że służy do mej restauracji

po piwo posyłane, udają się do źródeł tańszych, lecz liche piwo szynkowe, jak to szan. P. T. Publiczność, niejednokrotnie w ten sposób wyzyskana, sama wykryła i mnie o tem łaskawie przestrzegła, postanowiłem wydawać odtąd sługom, do domu piwo biorącym, bilety na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Do domu daję po 16 ct. litr najprzeradniejszego piwa lwowskiego (leżak marcowy), za które sam placę browarowi 14 ct. litr — 24 ct. litr najlepszego piwa okocimskiego, przewyższającego dobrocią wszelkie piwa zagraniczne. Firma moja istnieje od r. 1853 i od początku istnienia aż do tej chwili, jestem w mej restauracji sam płatniczym; ręczę zatem za rzetelną miarę i doskonałość piwa, jakoteż za dobór wszelkich artykułów mej restauracji, a jakkolwiek sprzedaję najlepsze piwo lwowskie litr po 16 ct. do domu, mniej mam przy tem korzyści, aniżeli źródła tańsze, które placę pewnym browarom po 9 ct. litr zbywają takowe po 12 ct., przeto zyskują 3 centy na litrze, czyli o jednego centa więcej, aniżeli ja na sprzedaży najlepszego wyśtałego piwa lwowskiego. — Donosząc o powyższym zarządzeniu, mam zaszczyt i nadal polecić się łaskawym względom szan. P. T. Publiczności i kreślę się Jej uniżonym sługą

Naftula Toepfer,

właśc. restauracji we Lwowie, ul. Trybunalska 1. 12.

ASTMY I KATARY

leczą się przez użycie Rurek zwanych **FUMIGATEUR ESPIC** Duszność, Kiszka, Katary, Nowalgije w PARVU sprzedają hurtowa J. ESPIC, ulica St.-Lazare, 20 Wymagać podpis jak obok na każdej rurce. W LWOWIE w aptekach PP. K. MIKOLASCHA I WEWIORSKIEGO.

KALENDARZ ILUSTROWANY

„Kurjera Lwowskiego“

zastosowany do potrzeb wszystkich mieszkańców w Galicji na rok 1888

jest do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego“, jak również we wszystkich księgarniach po cenie 40 centów w. a. za egzemplarz, tuzin 4 złr. (Za przesyłkę na prowincję 10 ct. od sztuki).

Dla prenumeratorów „Ruchu“ i „Kurjera Lwowskiego“ 30 centów z przesyłką pocztową 40 centów.

Główny skład w Administracji „Kurjera Lw.“

Dra Schweigera

WYCIĄG ROŚLINNY

leczy za poręczeniem w przebiegu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak półucie, osłabienie miękkie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszki czeka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencją albo wprost przez

Dra Schwaigera w Wiedniu, VIII. Laudong. Nr. 29. 745 (25)

! Nowości!

poleca wyłączny Magazyn **Robót ręcznych i haftów** oraz **koronek** krajowych i zagranicznych w **Rynku liczbą 15. I. piętro** vis-à-vis sali ratuszowej Roboty ręczne wykończą się; roboty kanwowe i wszelkie przybory po najumiarkowańszych cenach.

Chleb Dra Grahama

Dziecko, o tym prawie cudownym chlebie wynalazku dra amerykańskiego **Grahama**, podające dokładny sposób wyrobienia, pieczenia, oraz używania tego chleba jako środka wyleczającego z wielu chorób, a którym już tysiące osób wyleczone zostały radykalnie, dostać można za cenę 60 cent. w Administracji „Kurjera Lwowskiego“.

Podagra, Reumatyzm Piasek w Urynie

NIE MOGĄ BYĆ WYLECZONE BEZ UŻYCIA **LITHINY** Sól produktu chemicznego zwanego **LITHINĄ** w ziarnkach musujących w wodzie, przygotowana przez P. Ch. Le Perdriela w Paryżu, zażyta w małej dozie usuwa natychmiast złoży zwirowe w moczu czyli urinian, który właśnie jest przyczyną wyżej wymienionych s. a. bóci. Leczenie Solą Lithiny przyjmowanej w dozach wskazanych w prospektach, zastępuje w tych słabościach z pomysłniejszym i zupełnym skutkiem użycie wód mineralnych. We Lwowie, w aptekach PP. MIKOLASCHA I WEWIORSKIEGO; w Krakowie, PP. WISZNIEWSKIEGO, REDYKA, TRAJCZYŃSKIEGO I SIEDLECKIEGO.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek 1. 2. 341

Kasy ogniotrwałe z amerykańskimi zamkami: sprzedaje najtaniej Simon Degen, Karola Ludwika 1. 29. 233

Premiowane własne wina Heygalia Tokajskie beczkami z Mady, oraz butelkami wedle koncesyj z r. 1882 nabywać można u właścicielki pani A. Neupauer ulica Kochanowskiego 1. 6. 269

Potrzeba jest zdolnych agentów chrześcian. Adres: Administracja „Kurjera“.

Asystent farmacji posiadający chlubne świadectwa poszukuje natychmiast umieszczenia pod korzystnymi warunkami. Bliższa wiadomość w apteczce Wielmoż. pana Adolfa Dursta w Brzeżanach. 358

Oficjalista kawaler 40 letniący posiadający chlubne rekomendacje z lat 20stu z większych i wzorowych majątków, stał i zagranicę poszukuje zaraz posady. Adres Rolnik postępowy poste restante Tarnopol. 357

Tylko doborowych i znanych słu można dostać w Kantorze Kozłowskiej Skarbkowej 1. 3. Tuzieź poleca Oficjalistów gospodarczych, Nauczycielki i Bony różnej narodowości. 355

Wrobieni w sprawach spadkowych kwieskowani lub pensjonowani urzędnicy sądowi mogą znaleźć zajęcie w kancelarji n-tarjalnej na prowincji. Bliższej wiadomości udzieli Administracja Kurjera Lwowskiego. 314

Dworek z oficyną i ogrodem frontowym przy ulicy Unii Lubelskiej 1. I. do sprzedania. — Bliższa wiadomość Rynek 1. 30. pod Ryeczerm. 340

Sklep korzenny w dobrym miejscu jest do sprzedania. Bliższa wiadomość ul. Lyczakowska 64. od godziny 3 do 4 po południu. 333

Pasiecznik umiętny, w młodym wieku, kawaler, poszukuje miejsca w kraju; Bliższą wiadomość udzieli J. Konarski, zawiadowca pasiek w Horodyszczu poczta Zakołocze. 353

Dla doradcy list na poczcie. 368

Ekspedytorka uzdolniona do samodzielnego prowadzenia większych urzędów skombinowanych poszukuje umieszczenia. Łaskawie zgłoszenia pod literami J. A. pos. rest. Okocim. 354

Gotówka dla garderoby męska, damska i wszelkie sprzęty domowe. — Zakład Jaszczyszyna Ormiańska 2. 352

Zastępcą obszaru dworskiego z kilkunastoletnią praktyką, z ustawami dokładnie obznajomiony poszukuje posady — łaskawie zgłoszenia pod adresem A. W. p. r. Tarnopol. 369

Biuro stręczyci Stowarzyszenia „Pracy kobiet“ poszukuje nauczycielki do dwóch dziewczynek, posiadającej prócz przedmiotów klasycznych język francuski i muzykę. Wynagrodzenie roczne wynosi 600 złr. 362

Kanapa i sześć foteli w dobrym stanie do sprzedania. Garncarska 1. 24. I. piętro. 367

Nauczycielka udzielająca bardzo dobrane muzyki i języka francuskiego życzy dawać lekcje po domach. Wiaćpomoc w Administracji Kurjera. 366

Masło doskonałe kuchenne po 4 złr. 450 i deserowe niesolone po 5 złr. w paczkach 5-kilowych z opakowaniem i franco r zseła Zarząd dóbr Nowe-sioło pod Stryjem. 534

Mieszkania i sklepy po I cencie od wyrazu.

5, 4, 3, 2, pokoje z przynależnościami, **pokoje kawalerskie, sklep**, przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej, wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera. 326

4 lub 3 pokoje — 1 pokój kawalerski Mikołaja 16. 346

Pokój umeblowany, w razie potrzeby z całym utrzymaniem odpowiedni także dla studentów. Żulińskiego (przedtem Gliniańska) 1. 3. II. piętro. 350

Sześć pokoi z balkonem przy przynależnej ulicy w razie potrzeby ze stajnią i wozownią od 1. kwietnia do najęcia. Czarnieckiego 1. I. I. p. 351

3 pokoje, przedpokój, niża, Garncarska 10 zaraz do najęcia. 361

3 pokoje frontowe, kuchnia ulica Bema 9. 363

Pokój frontowy lub dwa z meblami i wiktem dla dystyngowanej pani przy zamecznej rodzinie. Bliższa wiadomość w Administracji Kurjera. 365

Realność

na ulicy Szeptyckiego 1. 15., składająca się z 2 domów, placu pod budowę i pięknego ogrodu, jest do sprzedania.

